

Łukasz Hardt



Studia
z realistycznej
filozofii ekonomii

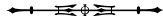
ACADEMIA
OECONOMICA



ACADEMIA
OECONOMICA

Studia
z realistycznej
filozofii ekonomii

Łukasz Hardt



Studia
z realistycznej
filozofii ekonomii



Wydawnictwo C.H. Beck
Warszawa 2013

Wydawca: Dorota Ostrowska-Furmanek
Redaktor merytoryczny: Joanna Perzyńska
Projekt okładki i stron tytułowych: GRAFOS

Recenzent: prof. zw. dr hab. inż. Witold Kwaśnicki

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski
oraz Fundację Uniwersytetu Warszawskiego



Prace badawcze nad niniejszą książką
były w części finansowane z grantu badawczego
Narodowego Centrum Nauki nr 2011/01/D/HS4/03829



© Wydawnictwo C.H. Beck 2013

Wydawnictwo C.H. Beck Sp. z o.o.
ul. Bonifraterska 17, 00-203 Warszawa, tel. 22 33 77 600

Skład i łamanie: Studio Graficzne MIMO, Michał Moczarski
Druk i oprawa: Elpil, Siedlce

ISBN 978-83-255-4943-5



ISBN e-book 978-83-255-4944-2

Spis treści

Wprowadzenie	7
Rozdział 1. Ekonomia a rzeczywistość – perspektywa realistyczna	11
1.1. U źródeł realizmu naukowego	11
1.2. Realizm w naukach społecznych	17
1.3. Transcendentalny realizm naukowy T. Lawsona	23
1.4. Realizm w ekonomii w ujęciu U. Mäki'ego	31
1.5. Fundamenty realistycznej filozofii ekonomii	38
Rozdział 2. Unifikacja ontologiczna i jej rola w budowaniu ekonomicznych wyjaśnień	45
2.1. Znaczenie unifikacji w teorii ekonomii	45
2.2. Między unifikacją teoretyczną a ontologiczną	47
2.3. Unifikacja ontologiczna, czyli w poszukiwaniu esencji zjawisk	51
2.4. Dynamiczny wymiar procesu unifikacji ontologicznej	58
Rozdział 3. Problem realistyczności założeń w teorii ekonomii – czy realistyczne teorie muszą być oparte na realistycznych założeniach?	72
3.1. Kilka uwag odnośnie do dyskusji o realistyczności założeń w ekonomii	72
3.2. Rodzaje założeń w teorii ekonomii	75
3.3. Trzy stopnie ważności założeń w teorii ekonomii	80
3.4. Teorie ekonomiczne i determinanty ich realistyczności	83
3.5. Artykuł M. Friedmana z 1953 r. jako przejaw realizmu, a nie instrumentalizmu metodologicznego	86
3.6. Kwestia nierealistyczności założeń w obecnej dyskusji o stanie teorii ekonomii	90
Rozdział 4. Zagadnienie porównywalności teorii ekonomicznych z perspektywy realistycznej filozofii ekonomii	94
4.1. Uwagi wstępne o porównywaniu teorii	94
4.2. Mill, Popper i Lakatos o porównywalności teorii ekonomicznych	96
4.3. Wielowymiarowe miary mocy wyjaśniającej teorii	108
4.4. Przyczyny zjawisk w filozofii ekonomii N. Cartwright	113
4.5. Dobre wyjaśnienia z punktu widzenia realistycznej filozofii ekonomii	119
Rozdział 5. Realistyczna filozofia ekonomii jako odpowiedź na krytykę postmodernistyczną i zarzuty konstruktywnego empiryzmu	126
5.1. Realizm a inne nurty współczesnej filozofii nauki	126
5.2. Postmodernistyczna krytyka ekonomii i odpowiedź na nią z perspektywy realizmu naukowego	130

Spis treści

5.3. Stanowisko konstruktywnego empiryzmu a realistyczna filozofia ekonomii	139
5.4. W kierunku realistycznej filozofii ekonomii	146
Podsumowanie	155
Bibliografia	159
Indeks nazwisk	171
Indeks rzeczowy	175

Wprowadzenie

Refleksja naukowa nad światem jest ciągłym zadziwieniem nad możliwością jego poznania i ukrytym porządkiem. Zadziwienie to tkwi zresztą u podstaw jakiegokolwiek myśli filozoficznej. Już przecież w szkole z Miletu pojawiło się pytanie o arche świata, a więc o podstawowy element rzeczywistości, który pozwoliłby wyjaśnić racjonalnie to, co wcześniej „wyjaśniano” w greckiej mitologii. Pytanie o „rzeczywistość rzeczywistości” stało wreszcie w centrum *Metafizyki* Arystotelesa, gdzie w księdze Γ Stagiryta pisał [1996, s. 18–19]: „wiedza powinna polegać na poznawaniu pierwszych przyczyn. Uważamy bowiem, że wtedy poznajemy jakąkolwiek rzecz, gdy sądzimy, że udaje się nam poznać jej pierwszą przyczynę”. Poszukiwanie esencji rzeczywistości od wieków stanowi *signum specificum* każdej aktywności naukowej. Warunkiem możliwości poznania jest jednak to, aby poznawalne istniało, było dostępne dla podmiotu poznającego i od niego niezależne. Ten warunek to nic innego, jak postulat realizmu naukowego, a jednym z najważniejszych argumentów za jego uznaniem jest sukces nauki w ostatnich stuleciach – gdybyśmy bowiem odrzucili założenie o tym, że weryfikacja prawdziwości teorii jest możliwa, a także o tym, że konstrukty teoretyczne mają empiryczne desygnaty, wówczas sukces nauki musiałby zostać po prostu uznany za „cud” (tzw. argument „z cudu” sformułowany przez H. Putnama [1975]). Nie jest więc możliwa refleksja nad nauką bez odniesienia się do realizmu.

Przedmiotem niniejszej książki nie są jednak studia nad nauką *en gros*, ale refleksja nad ekonomią, a zwłaszcza nad tym, w jaki sposób ta szczegółowa nauka wyjaśnia i opisuje rzeczywistość. Zadanie to wymaga odwołania się do pewnych bardziej ogólnych i fundamentalnych koncepcji filozoficznych, zwłaszcza tych, które zajmują się problemem relacji teorii (tutaj: ekonomii) do rzeczy-

wistości. Przede wszystkim będą to te poglądy filozoficzne, które uznają stanowisko realistyczne, gdyż twierdzą, że to jego przyjęcie przyczynia się do najpełniejszego wyjaśnienia sukcesu wielu teorii z zakresu ekonomii, a także pozwala na możliwie kompletny opis metod budowania wyjaśnień ekonomicznych. Co ciekawe, pogląd taki wyraził sam P. Samuelson w swoich refleksjach metodologicznych z lat 60. XX w. W artykule *Theory and Realism: A Reply* [1964] pisał on o trudnej do wyjaśnienia prostocie natury, a w tekście z 1963 r. postawił tezę o występowaniu w zjawiskach gospodarczych podstawowych regularności, których wykrycie powinno stać się celem ekonomii. W tym samym tekście dał też wyraz swojemu głębokiemu przekonaniu, że sukces nauki, w tym ekonomii, zależy od jej zdolności do refleksji metodologicznej [1963, s. 231]: „*Twierdzenie, że dzięki lekceważeniu refleksji metodologicznej nauka osiąga sukces jest nonsensem*”. W pełni podzielałam ten pogląd.

Nieprzypadkowo w tytule niniejszej książki znajduje się odwołanie do filozofii, a nie do metodologii ekonomii. Wychodzę bowiem z założenia, że sama metodologia nie wystarcza, aby zrozumieć naukę uprawianą przez Smitha, Marshalla, Keynesa czy też Samuelsona – konieczne jest wejście w głąb i dostrzeżenie fundamentalnych charakterystyk tej rzeczywistości, którą ekonomiści czynią przedmiotem swojej analizy. Powstaje zatem swoiście Kantowskie pytanie o to, jaka powinna być nauka w sytuacji, gdy ona zajmuje się określonego typu empirią. Co więcej, studia z filozofii ekonomii wymagają odniesienia się do filozofii nauki jako takiej. Książka ta jest więc wyrazem mojego głębokiego przekonania, że spotkanie ekonomii z filozofią może być korzystne dla obydwu stron. Filozofia pomaga wyjść poza ekonomię i spojrzeć na nią z innej perspektywy, a więc chociażby odnieść się do różnego typu teorii ekonomicznych w sposób bardziej krytyczny. Studia filozoficzne nad ekonomią mogą zaś przynieść korzyści samej filozofii nauki, gdyż konfrontacja jej koncepcji z nauką szczegółową, w tym przypadku z ekonomią, może spowodować konieczność weryfikacji określonych stwierdzeń filozoficznych. Książkę tę należy więc traktować również jako pewien wkład do filozofii nauk społecznych i mam nadzieję, że moja praca choć trochę przyczyni się do tego, aby zrealizowało się to, co w swoim znakomitym eseju z 1982 r. – *Is Philosophy of Science Useful for Understanding Methodology?* – B. Caldwell ujął w sposób następujący [1994, s. 217]: „*filozofia nauk społecznych pozostaje potencjalnie owocną, choć niewykorzystaną perspektywą dla metodologii ekonomii*”. Chociaż od publikacji tego tekstu minęło już trzydzieści lat, to nadal potencjał filozofii nauki dla lepszego zrozumienia metodologii ekonomii, a przez to samej ekonomii, jest w dużym stopniu niewykorzystany.

Książka rozpoczyna się od pewnej ogólnej refleksji, wynikającej z pierwszego spotkania ekonomii z filozofią. Rozdział pierwszy, poniekąd wprowadza-

jący, zawiera analizę pojęcia realizmu i odnosi je do ekonomii, stawiając zarazem problem relacji teorii do empirii. W kolejnych rozdziałach perspektywa realistyczna jest wykorzystywana do udzielenia odpowiedzi m.in. na przedstawione niżej pytania.

- Dlaczego ekonomia potrzebuje własnej metodologii, a ta filozofii, która nie może uciekać od zagadnień metafizycznych?

- W jaki sposób należy porównywać teorie ekonomiczne? Co to znaczy „lepsza” teoria? Czy celem ekonomii powinno być wyjaśnianie, opisywanie, czy może wyłącznie przewidywanie?

- Co oznacza metoda unifikacji ontologicznej w ekonomii i jak jest ona stosowana?

- Czy modele ekonomiczne muszą opierać się na realistycznych założeniach, aby same mogły być uznane za realistyczne?

- Jaki charakter ma postmodernistyczna krytyka ekonomii i dlaczego realizm jest właściwą na nią odpowiedzią?

- Dlaczego konstruktywny empiryzm i powstały na jego podstawie przyczynowy holizm są perspektywami filozoficznymi nie do zaakceptowania na gruncie realistycznej filozofii ekonomii?

Powyższe pytania nie wyczerpują listy zagadnień poruszanych w tej książce. Stanowią jedynie krótką ilustrację jej tematyki, która nie sprowadza się wyłącznie do studiów nad ekonomią. Są w niej również obecne kwestie ściśle filozoficzne, w tym m.in. dyskusja nad różnymi konkurencyjnymi dla logicznego pozytywizmu (empiryzmu) studiami nad naukowym poznaniem. Warto jeszcze dodać, że książki tej nie należy uważać wyłącznie za swoistą obronę realizmu w ekonomii, lecz raczej za zachętę do studiów nad samym realizmem, często zresztą uwzględnianym przez ekonomistów, gdyż przyjęcie tej perspektywy filozoficznej pociąga za sobą ważne implikacje, których wprowadzie praktycy ekonomii nie są często świadomi, ale które mogą przynieść korzyści dla prowadzonych przez nich badań.

Na koniec tego krótkiego wprowadzenia do książki chciałbym podkreślić, że jedną z motywacji do podjęcia przeze mnie studiów nad realistyczną filozofią ekonomii jest dyskusja nad stanem teorii ekonomii, która rozgorzała w obliczu kryzysu gospodarczego końca pierwszego dziesięciolecia XXI w. Uważam, iż pewnym paradoksem tej debaty jest to, że wielu jej uczestników zarzuca ekonomii nadmierne posługiwanie się językiem matematyki, podczas gdy oni sami, dyskutując o niej, nie posługują się właściwym aparatem pojęciowym, a więc tym zaczerpniętym z filozofii nauki. Ekonomia potrzebuje filozofii. Ekonomia potrzebuje tego, aby jej adepci znaleźli czas na spojrzenie na nią z zewnątrz i zadali pytania o jej sens, rodzaj budowanych w niej wyjaśnień, czy też wreszcie o jej relację do empirii. Ta książka jest próbą takiego spojrzenia.

* * *

Monografia ta nie powstałaby, gdybym na drodze naukowych poszukiwań nie spotkał dwóch wybitnych naukowców, którzy utwierdzili mnie w przekonaniu, że dialog między ekonomią a filozofią jest korzystny dla obydwu tych nauk. Dziękuję więc Profesorowi Uskali'emu Mäki'emu za zaproszenie mnie w 2009 r. do pracy w projekcie *Trends and Tensions in Intellectual Integration*, kierowanym przez niego na Uniwersytecie Helsińskim. To jemu zawdzięczam tak silne przekonanie o wartości realizmu naukowego w ekonomii. Słowa podziękowania kieruję również do Profesor Nancy Cartwright z *London School of Economics and Political Sciences*, z którą odbyłem wiele dyskusji podczas pobytu w *LSE* w 2012 r. Bez jej oryginalnej filozofii ekonomii niniejsza książka byłaby zupełnie inna. Dziękuję też Profesorowi Jerzemu Wilkinowi z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego za słowa zachęty do prowadzenia badań w ramach metodologii ekonomii. Podziękowania składam także dr Michałowi Brzezińskiemu i dr Piotrowi Wilkinowi za niezmiernie cenne uwagi do wcześniejszych wersji pracy. Wreszcie bardzo dziękuję Profesorowi Witoldowi Kwaśnickiemu – recenzentowi wydawniczemu książki, za inspirujące i pomocne uwagi oraz komentarze.

Rozdział

1

Ekonomia a rzeczywistość – perspektywa realistyczna

*Bardziej niż wszyscy inni naukowcy,
przedstawiciele nauk społecznych
powinni być szczególnie świadomi
charakteru stosowanej metody badawczej.*

Milton Friedman [1953, s. 40]

Człowiek może wiedzieć, a zatem może być wolny.

Karl Popper [1999a, s. 16]

1.1. U źródeł realizmu naukowego

Zanim przejdę do tytułowego problemu, poczynię kilka uwag odnoszących się do kwestii relacji teorii do rzeczywistości, jednego z ważniejszych zagadnień w całej historii filozofii. To *de facto* problem języka i tego, że „nie można wyjść poza język, żeby mu się przyjrzeć z zewnątrz, bo nie można go sobie przedstawić nie mówiąc o nim” [Gilson, 1975, s. 28]. L. Wittgenstein ujął to podobnie, zauważając w swoim *Traktacie...* [1922, pkt 5.6]: „granice mego języka wskazują granice mego świata”¹. Język jest w pewnym sensie „teorią”, którą posługujemy się do opisywania świata. Już Arystoteles w pełni utożsamiał poznawanie rzeczywistości z tworzeniem pojęć językowych ją opisujących [zob. Krapiec,

¹ Te słowa L. Wittgensteina stanowią chyba najbardziej znane stwierdzenie odnoszące się do ukazania problemu relacji języka do rzeczywistości. Podobne tezy można jednak znaleźć również w pracach wielu innych filozofów, chociażby W. Quine’a, który analizując problem braku możliwości budowy nieobciążonych teorią opisów świata (*no-theory-laden*), powiedział [1960, s. 275]: „Nie ma możliwości udania się na kosmiczne wygnanie i spojrzenia na świat z zewnątrz”.

2000, s. 42]. Co więcej, Stagiryta w swojej realistycznej filozofii uznawał, że poznanie naukowe jest pewne, a także, że istnieje rzeczywistość obiektywna, pozajęzykowa i niezależna od obserwatora. Stwierdził bowiem [Arystoteles, *Analytica Posteriora*, cyt. za: Krąpiec, 2000, s. 29]:

„sądzimy, że coś poznajemy ściśle naukowo (...), kiedy zdajemy sobie sprawę, że poznajemy przyczynę tej rzeczy, że właśnie jest jej przyczyną i że to nie może być inaczej. Jest przecież rzeczą oczywistą, że czymś takim jest poznanie naukowe; bo jeśli weźmiemy ludzi nie znających nic naukowo i ludzi nauki, to pierwsi sądzą, że tak się ta rzecz przedstawia, drudzy zaś wiedzą, że to co należy ściśle do nauki, nie może być inaczej”.

Wobec powyższego w stosunku do teorii poznania Arystotelesa można zastosować wyrażenie – „*nihil in intellectu nisi prius in sensu*”, które często przeciwstawia się opisującemu podejściu platońskie: „*nihil in sensu nisi per intellectum*”². Interesujące jest również to, że w *Metafizyce* Arystotelesa mówi się przede wszystkim o założeniach odnoszących się do „rzeczywistości rzeczywiście”, natomiast Stagiryta unika analizy założeń stojących u podstaw nauk szczegółowych, co zresztą jest oczywiste, biorąc pod uwagę fakt, że w jego czasach filozofia obejmowała właściwie całokształt refleksji człowieka nad światem. Tym, co go interesowało, była przede wszystkim analiza tego, co warunkuje możliwość poznania jako takiego, a więc chodziło mu o poszukiwanie ostatecznej, wręcz kosmicznej, zasady i prawa, tj. logosu. To z niej Arystoteles wysnuł pojęcie formy jako tego czynnika, który opisuje istotę rzeczy i pomija w poznaniu metafizycznym to co konkretne i zmienne. Arystotelesowska istota rzeczy to oczywiście byt jako taki. Nie przypadkowo odwołuję się do Arystotelesa, bo właśnie w jego filozofii można odnaleźć fundamenty realizmu naukowego, a także przynależne do niego pojęcia, takie jak logos, forma, arche, natura czy też substancja. Przywołanie tej tradycji filozoficznej jest korzystne dla dalszych studiów nad realizmem³.

Współcześnie refleksja nad realizmem naukowym siłą rzeczy musi odnosić się do całego dziedzictwa filozofii, a zwłaszcza do teorii poznania I. Kanta. Filozof z Królewca proponuje m.in. kryterium pewności poznania, które W. Tarkiewicz [1995, t. 2, s. 167] wyjaśnia w sposób następujący: „*nie możemy*

² Stwierdzenia te pochodzą z *Summy teologicznej* św. Tomasza. Formuła „*nihil est in intellectu quod non prius fuerit in sensu*” została przez niego zapożyczona od Arystotelesa.

³ Do Arystotelesa jeszcze powrócę w rozdziale 4., gdy będę omawiał filozofię ekonomii N. Cartwright.

wprawdzie wyjść poza nasze przedstawienia i porównać ich z rzeczami, ale mamy dwa rodzaje przedstawień, zmysłowe i racjonalne, wyobrażenia i pojęcia, które możemy porównywać; one kontrolują się wzajemnie i przez tę kontrolę dają gwarancję prawdy”⁴. Istnieje więc również dla Kanta świat realny, niezależny od obserwatora, chociaż jego poznanie rodzi wiele trudności. Ciekawe jest to, że można u niego odnaleźć analizę tych elementów, które chociaż są częścią wyobrażeń (*anschauung*), to nie wchodzą do nich na podstawie wrażeń (*empfindung*). Kant podaje dwa tego rodzaju elementy, tj. czas i przestrzeń, które warunkują poznanie, ale same przedmiotem naukowego poznania nie są. Innymi słowy, są one formą *a priori* wrażeń. Powyższe stwierdzenie nie kwestionuje oczywiście głównej tezy Kanta, zgodnie z którą poznanie ogranicza się do doświadczenia, a tradycyjna metafizyka, budowana w filozofii aż do G.W. Leibniza, nie jest możliwa, gdyż idee nie są bytami realnym, a jedynie pojęciami rozumu.

Można więc u Kanta częściowo odnaleźć to, co N. Rescher [1987] określał jako założenia warunkujące możliwość poznania naukowego, a więc umożliwiające istnienie nauki jako takiej. Z drugiej strony Rescher pisał o założeniach w ramach nauki, gdzie naukę rozumiał już w sposób pragmatyczny, jako aktywność umysłową ukierunkowaną na realizację określonych celów. Ponadto, Rescher zakładał, że zasadność założeń pierwszego typu określana jest przez ich potencjał budowania przestrzeni do powstawania poprawnych teorii. Innymi słowy, to, czy założenie o niezależności empirii od obserwatora i jej poznawalności (realizm) zostanie uznane za słuszne, nie może być przedmiotem niezależnego testu, ale raczej jest pochodną tego, czy teorie szczegółowe zbudowane na jego podstawie odniosły sukces. Rescher przyjął to założenie i określił je mianem metafizycznego realizmu, który nie wynika z wniosku indukcyjnego, a więc jest fundamentalną supozycją, tj. „wstępnym warunkiem dociekań naukowych, ale nie ich wynikiem”; lub podobnie: „nie odkrywamy tego, że istnieje niezależna od obserwatora [jego umysłu] rzeczywistość, ale to zakładamy lub postulujemy” [1987, s. 126]. Autor ten stosował *de facto* założenie o ontologicznym realizmie, tj. uznawał istnienie świata niezależnego od obserwatora, ale nic więcej o tym świecie nie mówił. Nie stawiał chociażby pytania o jego pochodzenie⁵.

⁴ Stwierdzenie to wynika z nauki Kanta o dwóch źródłach poznania: rozumie i zmysłach, które filozof z Królewca oceniał pozytywnie i obydwa uznawał za niezbędne dla możliwości poznania.

⁵ W niniejszym akapicie przywołałem pojęcia realizmu ontologicznego i metafizycznego. Czy są one tożsame? Żeby na to pytanie odpowiedzieć, należy zrozumieć różnicę między metafizyką a ontologią. Autorzy *Powszechnej Encyklopedii Filozofii* [2006, t. 7, s. 810] w haśle „ontologia” napisali: „ontologia – najogólniejsza nauka rozważająca pojęcie bytu (ogólna teoria pojęcia

Powyższa dyskusja wskazuje na to, że naukowcy zawsze stosują pewne fundamentalne założenia wstępne, ale zwykle robią to w sposób nieświadomy. M. Bunge zauważa w tym kontekście [1967, s. 291]:

„Wiedza naukowa nie zawiera założeń o charakterze filozoficznym. Na podstawie powyższego często wnioskuje się, iż badania naukowe są wolne od refleksji filozoficznej, a więc, iż nauka i filozofia to dwa zupełnie niezależne obszary; ale to zbyt pośpieszny wniosek. Filozofii rzeczywiście nie można odnaleźć w ukończonej teorii naukowej (choć to też jest kontrowersyjne), ale jest ona elementem rusztowania, które umożliwi zbudowanie tego rodzaju teorii. W ramach badań naukowych przyjmowane są określone hipotezy filozoficzne (...). Spośród nich następujące wydają się najważniejsze: realność zewnętrznego świata, wielowarstwowa struktura rzeczywistości oraz poznawalność świata”.

Przywołane w powyższym cytacie hipotezy Bunge określa mianem założeń filozoficznych, a więc pośrednio twierdzi, że nauka nie może lekceważyć filozofii, bo z niej na co dzień korzysta, ale „nie możemy poczynić tutaj konkluzji, iż nauka potrzebuje solidnej bazy filozoficznej, aby potwierdzić stawiane hipotezy” [ibidem, s. 300]. Filozofia jest potrzebna po to, aby określić przestrzeń i warunki aktywności naukowej.

Wróćę w tym momencie do tego, do czego już nawiązałem we wstępie niniejszej książki, a mianowicie do tzw. argumentu z cudu na rzecz realizmu naukowego. Przypomnijmy, że chodzi tutaj o to, że sukces współczesnej nauki dowodzi właściwości założenia o niezależności świata obserwowalnego od poznającego podmiotu, gdyż w przeciwnym razie sukcesy nauki mogłyby być

bytu) (...). Od poł. XVIII w. była wyraźnie oddzielona od metafizyki. Podstawą podziału teorii bytu na metafizykę i ontologię był aspekt aktualności (actus). Metafizyka ujmowała różne dziedziny aktualnie istniejącego świata (...) od strony jego ontycznych racji, zaś ontologia rozważała byt w ogóle (ens in genere) od strony koniecznych i dostatecznych warunków jego możliwości (quatenus ens est)”. W filozofii XX w. nastąpiło zdecydowane odejście od metafizyki, co było związane m.in. z przyjęciem dziedzictwa Kanta. Tak więc pojęcie „metafizycznego realizmu” odnosi się raczej do zagadnienia istnienia bytu jako bytu, co stanowi fundament dla realizmu jako takiego, natomiast „ontologiczny realizm” nawiązuje w większym stopniu do fenomenologii, która według E. Husserla [1952, s. 78] miała stać się „wielkim organonem poznania transcendentalnego w ogóle”, co N. Hartmann w interesujący sposób uszczegółowił, pisząc, że akt poznawczy jest aktem transcendentalnym „to jest takim, który nie rozgrywa się wewnątrz samej tylko świadomości i wiąże ją z czymś, co istnieje niezależnie od niej” [1987, s. 229]. W niniejszej pracy w większości przypadków będę używał pojęcia realizmu ontologicznego, które uściślię odwołując się do prac z dziedziny filozofii ekonomii, w tym m.in. opracowań T. Lawsona, który do studiów nad ekonomią wprowadził koncepcję transcendentalnego realizmu.

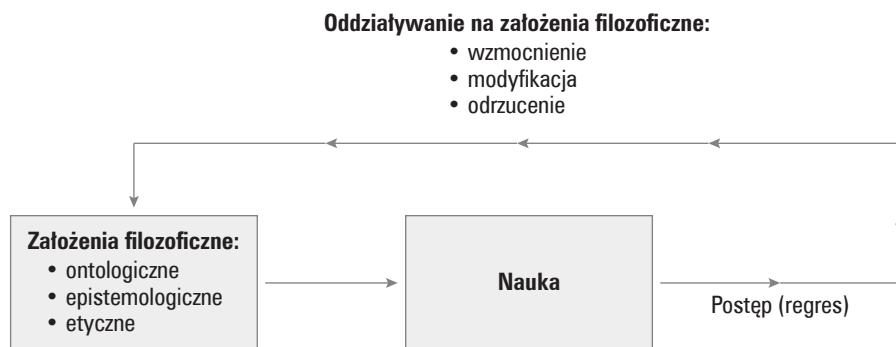
opisane jedynie w kategoriach „cudu” [Rodzeń, 2006, s. 2]⁶. P. Davis pisał w tym kontekście [1993, s. 20]: „**Sukces nauki w odkrywaniu sekretów natury jest tak oszalamiający, że powoduje, iż nie dostrzegamy największego cudu współczesnej nauki, a więc, iż nauka działa** [podkreślenie – ŁH]”, a dalej dodał: „u podstaw jakiegokolwiek aktywności naukowej leży kluczowe założenie o racjonalności i poznawalności świata. Cała współczesna nauka opiera się na przekonaniu o racjonalności natury” [ibidem, s. 162], a następnie: „wydaje się, że nikt nie jest w stanie udowodnić, iż świat jest racjonalny, ale z drugiej strony sukcesy nauki są bardzo mocnym argumentem za racjonalnością natury” [ibidem, s. 191]. Założenie o poznawalności świata i jego niezależności od obserwatora jest immanentnie związane z przekonaniem, że człowiek jest w stanie naturę poznać i zrozumieć, a więc, że można mówić o realizmie również na poziomie epistemologicznym [Gilkey, 1993]⁷. Powyższe stwierdzenie odnosi się także do kwestii etycznych, a więc powszechnego uznania, że aktywność naukowa jest dobra i wartościowa.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że nauka jest możliwa, ponieważ u jej podstaw leżą określone założenia ontologiczne, epistemologiczne i etyczne. To one w dużej mierze definiują potencjał nauki do odkrywania i wyjaśniania, a więc budowania poprawnych teorii. Interesujące jest jednak to, że mamy tutaj do czynienia z pewnego rodzaju sprzężeniem zwrotnym – poprawne założenia z trzech przywołanych powyżej domen będą powodowały sukces nauki, co jeszcze bardziej będzie te założenia wzmacniało i utrwalało; natomiast w przypadku odwrotnym, a więc gdy potencjał nauki do wyjaśniania będzie malał, wtedy te fundamentalne założenia zaczną być kwestionowane i pojawią się propozycje ich modyfikacji. Proces ten przedstawiam schematycznie na rysunku 1.1.

Jak zaznaczyłem już wcześniej, wielu czołowych historyków i filozofów nauki twierdzi, że sukces nowożytnej nauki doprowadził do wzmocnienia filozoficznych założeń o realizmie ontologicznym i epistemologicznym. Z drugiej

⁶ W oryginalnym sformułowaniu argument ten przedstawia się następująco: „*Typowym argumentem realisty przeciwko idealizmowi jest to, że idealizm obraca sukces nauki w cud (...). Jest bezspornym empirycznym faktem, że nauka odnosi sukcesy w formułowaniu wielu prawdziwych przewidywań, wymyślaniu lepszych sposobów kontrolowania przyrody i tak dalej (...); pozytywny argument na rzecz realizmu głosi, że jest on jedyną filozofią, na gruncie której sukces nauki nie przedstawia się jako cud. Następnie, że terminy występujące w dojrzałych teoriach naukowych zasadniczo mają swoje odniesienie przedmiotowe (...) oraz że teorie zaakceptowane w nauce dojrzałej są zasadniczo w przybliżeniu prawdziwe*” [Putnam, 1975, s. 73].

⁷ Do kwestii tej powrócę w rozdziale 5., gdy przedstawię krytykę ekonomii ze strony tych, którzy uważają, że jeśli już nauka jest do czegoś potrzebna, to wyłącznie do konstruowania świata, a nie jego odkrywania.



Rysunek 1.1. Relacja między postępem (regresem) naukowym a filozoficznymi założeniami nauki

Źródło: na podstawie: Artigas [2001, s. 54].

jednak strony, wiele odkryć współczesnej nauki wymaga, aby założenia leżące u podstaw realizmu naukowego zostały sprecyzowane i wyrażone w języku charakterystycznym dla obecnego sposobu postrzegania świata, w ramach którego bardziej szuka się procesów odpowiedzialnych za występowanie określonych zjawisk niż fundamentalnych praw (jak w tradycji nauki wywodzącej się jeszcze z renesansu), czy też substancji (jak w filozofii greckiej), i który w większym stopniu postrzega zjawiska fizyczne jako emergentne różnych samorzutnych procesów niż rezultaty działania deterministycznych mechanizmów (jak w renesansowej metaforze świata jako zegara)⁸. Nie oznacza to zwykle konieczności rewizji najważniejszych elementów realizmu naukowego, chociaż w niektórych przypadkach, np. w ramach fizyki kwantowej, daje podstawy do pewnej modyfikacji, chociażby koncepcji realizmu epistemologicznego (zasada nieoznaczoności W. Heisenberga). Z racji tego, że przedmiotem niniejszej książki jest refleksja nad ekonomią, czyli nauką społeczną, w kolejnym podrozdziale nie będę szerzej odnosił się do tego rodzaju kwestii, ale raczej zajmę się tym, na ile opisywany powyżej realizm naukowy – rozumiany w kategorii poglądu, zgodnie z którym istnieje świat niezależny od obserwatora (ontologia) i może on być przez niego poznany (epistemologia) – ma zastosowanie do nauk społecznych.

⁸ Opisywana tutaj zmiana postrzegania świata wynika m.in. z odrzucenia współcześnie w dużym stopniu empiryzmu, a więc wyjaśniania zjawisk przez odwoływanie się do niezmiennych praw, odpowiadających za ściśle regularności typu „ilekroć zdarzenie x, wtedy zdarzenie y”.

1.2. Realizm w naukach społecznych

We wcześniejszym podrozdziale wskazałem na to, że w naukach przyrodniczych można mówić o poziomie *sensu stricto* rzeczywistym, na którym operują mechanizmy zupełnie niezależne od obserwatora i przez niego nie wytworzone (np. siła grawitacji). Czy to samo można jednak powiedzieć o naukach społecznych, w tym o ekonomii, gdzie jednak obserwator często nie tylko oddziałuje na rzeczywistość, lecz wręcz ją współtworzy (np. kultura, system prawny, regulacje gospodarcze itp.)? Dotykam tutaj szeroko dyskutowanego problemu, czy nauka o człowieku (i jego niematerialnych dziełach) jest nauką w tym samym sensie, w jakim naukami są dyscypliny przyrodnicze? Czy wreszcie rację może mieć J. Searle twierdząc, że „*nauki społeczne zajmują się różnymi aspektami intencjonalności*” i że źródłem ich wyjątkowości „*jest fakt ich zależności od tego, co umysłowe*”, a więc, że nauki społeczne istotnie różnią się od nauk przyrodniczych [Searle, 1995, s. 74–75]? Wcześniej zresztą autor ten stwierdza: „*[oto] jeden z najbardziej irytujących problemów naszych czasów: Dlaczego metody nauk społecznych nie przynoszą w badaniu ludzkiego zachowania wyników porównywalnych z tymi, które uzyskuje fizyka czy chemia?*” [ibidem, s. 64]. Wydaje się, że Searle dosyć specyficznie i radykalnie interpretuje pogląd Kuhna na to co naukowe i uznaje, że występowanie w naukach społecznych jednocześnie wielu „paradygmatów”, odwołujących się do różnych założeń metafizycznych i różnie definiujących kanoniczne dla nich pojęcia, każe wątpić, czy nauki społeczne w ogóle są naukami. Nie zgadzam się z tego rodzaju podejściem i uważam, że nauki społeczne są w dużym stopniu tak samo naukowe, jak przyrodnicze, i że powyżej przedstawione rozważania nad realizmem naukowym mogą z powodzeniem również do nich się stosować. Dowodząc tej tezy odwołam się, z jednej strony, do poznańskiej szkoły idealizacyjnej, zwłaszcza do tekstu *O ukrytej jedności nauk społecznych i nauk przyrodniczych* autorstwa L. Nowaka, opublikowanego w 1998 r., a z drugiej – do analizy T. Lawsona, przedstawionej w książce *Economics & Reality* [1997]⁹; odniosę się też krótko do kwestii rzekomej ontologicznej różnicy między prawami nauk ścisłych a tymi, które występują w naukach społecznych.

⁹ Odwołanie się tutaj do tekstu Nowaka i w dalszej części rozdziału do innych jego prac, które przedstawiają metodę idealizacyjną, w żadnym stopniu nie oznacza uznania przeze mnie całego dorobku poznańskiej szkoły metodologicznej, w tym zwłaszcza tych prac, które były wynikiem swoistego zwrotu marksistowskiego w tej grupie filozofów. Tym, do czego się odwołuję, są przede wszystkim studia Nowaka nad metodą izolacji w nauce, które swoimi źródłami intelektualnymi sięgają jeszcze szkoły lwowsko-warszawskiej (zob. opis szkoły poznańskiej w pracy B. Hamminga [1998]).

Nowak rozpoczął swój tekst od stwierdzenia, że „tajemniczość” nauk społecznych, badających w dużej mierze stany ludzkiej świadomości, nie powinna powodować, by metodologia tych nauk była odmienna od stosowanej w naukach przyrodniczych. Dalej dodał, że nie tylko w naukach społecznych badacze odwołują się często do pojęć i koncepcji, co do charakteru których trudno o powszechną zgodę, ale również postępują tak w obszarze nauk przyrodniczych, i podał przykład liczb naturalnych [Nowak, 1998, s. 3]: „osobliwości ontologiczne liczb naturalnych i niejasność co do ich ontycznego statusu w niczym nie przeszkadza w gromadzeniu ścisłej wiedzy na ich temat”, a następnie zauważył: „rozwój nauk ścisłych dowodzi, że można wiedzieć wiele, i ściśle właśnie, nie rozumiejąc, do czego wiedza ta się odnosi”¹⁰. Konkludując swoje wstępne rozważania autor ten stwierdził, że „supozycja, iż o osobliwości nauk o człowieku ma przesądzać ontologia bytu ludzkiego jest po prostu fałszem” [ibidem, s. 4]. Najważniejszym przytaczanym przez niego argumentem za jednością nauk społecznych i przyrodniczych jest jednak wskazanie, że nauki te używają tej samej procedury badawczej, a więc metody idealizacji. Nowak wyszedł z założenia, że zarówno nauki przyrodnicze, jak i humanistyczne (społeczne), nie spełniają empirycystycznego wzorca nauki, w ramach którego badacz rejestruje fakty, a następnie próbuje uogólniać je w prawa. Samą metodę idealizacji rozumiał jako budowanie pewnych wyidealizowanych form, tj. modeli rzeczywistości, następnie zaś testowanie ich w praktyce badawczej. Na pierwszym etapie proponowanej przez niego metody dochodzi do myślowego uproszczenia przedmiotu badań. W kolejnym kroku badacz próbuje ustalać hipotetyczne związki między elementami uproszczonego modelu, aby następnie, modyfikując w różny sposób te relacje, konstruować model, który w najpełniejszy sposób będzie imitował prawidłowości empiryczne. Nowak ilustruje metodę idealizacji zaczerpniętym z fizyki przykładem prawa swobodnego spadku ciał, sformułowanego przez Galileusza. Założeniem idealizującym jest tutaj zaprzeczenie występowaniu oporu powietrza i uznanie, że jest on zerowy, co pozwala na stwierdzenie, że jeśli jednocześnie prędkość początkowa ciała wynosiła zero, a ciało spada w kierunku ziemi, to długość drogi jego spadku wynosi $\frac{1}{2}gt^2$ (gdzie: t – czas spadku, g – stałe przyspieszenie ziemskie). Idealizacja oznacza więc poszukiwanie czynników w największym stopniu definiujących dane zjawisko i pomijanie tych o znaczeniu drugorzędym. Zasadą nauki według Nowaka jest zatem idealizowanie faktów empirycznych, a nie uogólnianie.

¹⁰ Podana tutaj paginacja odnosi się do elektronicznej wersji tego tekstu, która dostępna jest na stronie: <http://www.staff.amu.edu.pl/~epistemo/Nowak/przyrhum.pdf> (data dostępu: 14.08.2012 r.).

W artykule Nowaka można odnaleźć interesującą analizę budowania wyjaśnień w naukach społecznych, która odwołuje się, z jednej strony, do przykładu ekonomii, z drugiej zaś – do teorii lingwistycznej N. Chomsky’ego. Analizując wiele modeli ekonomicznych, Nowak skonstruował [1998, s. 15]:

„metoda konstrukcji schematów reprodukcji [w ekonomii] jest dokładnie niemal metodą fizyki: tak samo zapomina o złożonościach świata tego i ucieka w światy wyidealizowane dla uchwycenia prostych zależności; tak samo też zależności te potem komplikuje przybliżając się krok po kroku do faktów empirycznych. Ekonomia mająca, pamiętamy, do czynienia z istotami świadomymi, wolnymi, znakotwórczymi stosuje mimo to po prostu wzorzec nauk przyrodniczych”.

W odniesieniu do teorii Chomsky’ego Nowak stwierdził natomiast [*ibidem*, s. 16]: *„nie tylko zamysł autora, ale i struktura metodologiczna teorii Chomsky’ego spełnia typowe wymogi roboty idealizacyjno-konkretyzacyjnej respektowane w teoretycznym przyrodoznawstwie. Humanista i w tym wypadku postępuje jak przyrodoznawca”.* Artykuł skończył zaś twierdząc [*ibidem*, s. 18]:

„jeśli zestawić nauki społeczne nie z tym, jak humaniści przedstawiają sobie przyrodoznawstwo, lecz z nim samym, to widać, iż nauki te stosują w zasadzie tę samą metodę poznawczą, z której wyrosły i którą realizują nauki przyrodnicze”.

Powyższy wniosek ma dla nas podstawowe znaczenie – jeśli rzeczywiście nauki społeczne posługują się tą samą metodą, co społeczne, to uprawnionym wydaje się być stwierdzenie, że również do tych nauk może odnosić się opisana powyżej koncepcja realizmu naukowego. Metoda idealizacyjna staje się więc swoistego rodzaju metapomostem metodologicznym między tymi dwoma obszarami nauki. To ważne szczególnie dla nauk społecznych, które zaczęły się dynamicznie rozwijać w okresie, kiedy rola nauki, w tym jej cele i metody, zaczęły być powszechnie kwestionowane. Co więcej, sama filozofia nauki, jak chociażby koncepcje K. Poppera, T. Kuhna czy I. Lakatosa, odnosiła się przede wszystkim do nauk przyrodniczych¹¹. Ich osiągnięcia zaczęły być stosunkowo szybko wykorzystywane do opisu nauk społecznych, chociaż para-

¹¹ To, że koncepcje tych filozofów odnoszone były początkowo prawie wyłącznie do nauk ścisłych, wynikało w dużej mierze ze zradykalizowania przez Koło Wiedeńskie reguły obiektywizmu [Bocheński, 1993, s. 39].